

Zbigniew Jasiewicz

zbigniew.jasiewicz@amu.edu.pl<https://orcid.org/0000-0003-4734-1470>

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Antropologii i Kulturoznawstwa

Instytut Antropologii i Etnologii

O etnologii, o Innym, o sobie Etnologia polska, Oskar Kolberg i dzienniki z moich podróży po obu stronach Amu-darii

*On ethnology, Others and myself. Polish ethnology,
Oskar Kolberg and the journals from my travels
on both sides of the Amu Darya*

Przygotowałem ostatnio dwa teksty: *Etnografia Oskara Kolberga* i *Z dziennika podróży etnografa po obu stronach Amu-darii*. Pierwszy z nich próbuje odpowiedzieć na pytanie, jaka była etnografia Oskara Kolberga (Jasiewicz 2024: 523–611). Drugi stanowi relację z moich podróży do różnych miejsc i w różnym czasie, opowiada o warunkach, ale zawsze etnograficznych, pobytu w Rosji i na Kaukazie, wyjazdu do Uzbekistanu, wypadów do Abchazji, Gruzji, Tadżykistanu i Turkmenii w latach 1963 i 1974 oraz wyprawy do Afganistanu w 1976 r. Jest przygotowywany do druku w wydawnictwie Muzeum Etnograficznego w Toruniu (Jasiewicz 2026). Podróże po Związku Radzieckim miały charakter indywidualny, w Afganistanie byłem jako członek ekspedycji EWA-76. Pracując nad wymienionymi tekstami nie myślałem o ich związku z biografistyką i miejscem materiałów biograficznych w naszej dyscyplinie. Inspiracji do zastanowienia się nad charakterem i znaczeniem dokumentów autobiograficznych i biograficznych w etnografii/etnologii/antropologii polskiej, także w moich pracach, dostarczyła lektura *Biografii naukowych* pod redakcją Marcina Kafara (2011).

Zachętą była także informacja o planowanej na marzec 2024 r. konferencji „Biografistyka w perspektywie antropologicznej”, organizowanej w Łodzi przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.

O etnografii/etnologii/antropologii polskiej

Materiały autobiograficzne i biograficzne nie miały wielkiego znaczenia w etnografii/etnologii czasów mojej młodości. Informacje o życiu konkretnych ludzi były w etnografii wykorzystywane sporadycznie, stopniowo stawały się w niej jednak coraz bardziej ważne. Trudno mi jest sobie wyobrazić, jednego z cenionych przeze mnie moich nauczycieli z początku lat 50. XX w., Kazimierza Moszyńskiego, mówiącego lub piszącego o sobie albo o swoich informatorach. Dla tego scjentystycznie ukierunkowanego wybitnego uczonego ważny był wytwór kulturowy, przedmiot, zachowanie lub idea, a nie indywidualny człowiek. Pamiętam wykłady innego mojego nauczyciela, Józefa Gajka, wypełnione klasyfikacją motyk, *haczek*, *dziabek* lub opisami części wozu, zresztą także ważnymi. Etnografia/etnologia/antropologia potrzebująca konkretnego człowieka jako obserwowanego i rozmówcy, jednocześnie ukrywała go w przygotowywanych tekstach zawierających uogólnione opisy grup ludzi i mających na celu charakterystykę, różnie zresztą rozumianej, kultury. W czasach, w których żyjemy, przekonanie o konieczności ochrony prywatności jednostki rośnie jednocześnie z uznaniem znaczenia jej biografii.

Ludzie wraz z informacjami o nich, pojawili się w etnografii/etnologii, choć rzadko, już w pracach Kolberga, a w okresie przedwojennym w tekstach Józefa Obrębskiego, ucznia K. Moszyńskiego, a także u Bronisława Malinowskiego, pozostającego pod wpływem Floriana Znanieckiego. J. Obrębski w swoich studiach nad Polesiem, zredagowanych i opatrzonych wstępem przez Annę Engelking (Obrębski 2007), przekazuje informacje o ważnych dla niego rozmówcach, zachęca ich do pisania autobiografii i z tych autobiografii korzysta. Już po wojnie ukazała się, ze wstępem Antoniny Kłoskowskiej, autobiografia D.C. Talaysvy, Indianina z plemienia Hopi (Talaysva 1964), informatora antropologów amerykańskich. To głównie socjologowie, po przywróceniu tej dyscyplinie samodzielnego statusu na fali odwilży politycznej po roku 1956, upowszechniali u nas informacje o antropologii zachodniej. Autobiografia Indianina dotyczyła odległych światów i nie rodziła pytań o brak opublikowanych biografii czy autobiografii rozmówców polskich etnografów/etnologów/antropologów.

Przedstawiciele naszej dyscypliny byli także powściągliwi w pozostawianiu informacji o sobie. Pisali życiorysy, tylko niektóre z nich odnajdywano i ogłaszano. Swoją życiorys napisał Oskar Kolberg, to tekst bez tytułu, nazwany szkicem do autobiografii (BN PAU i PAN sygn. 2184, k. 68.). Wśród diariuszy zawierających informacje z badań etnograficznych szczególne miejsce zajmuje dziennik B. Malinowskiego z pobytu na

Trobriandach. Nie był przeznaczony do upowszechnienia. Jest przede wszystkim autoanalizą, zawiera przedstawienie osobistego stosunku do tubylców, przyrody tropikalnej, warunków życia. Opracowany przez Grażynę Kubicę poszerzony został o inne, pozostawione przez B. Malinowskiego, zapisy autobiograficzne (Malinowski 2002). Dziennik ze swej podróży na daleki Wschód prowadził również Stanisław Poniatowski. Także i on nie był przeznaczony do druku i opublikowany został po śmierci autora (Poniatowski 1966). Ostatnio ukazało się ważne, przejmujące Wojciecha Józefa Burszty *Umykanie. Pomyślenia z etnografii życia* (Burszta, Kafar 2023: 42–164). Mam osobisty stosunek do autora i tego jego tekstu. Był synem mojego mistrza – prof. Józefa Burszty, moim studentem, a także współpracownikiem w kierowanej przeze mnie Katedrze Etnografii, później Instytucie, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Rozproszone materiały autobiograficzne przekazali i opublikowali m.in. Leszek Dzięgiel (1996) oraz Aleksander Jackowski (1996). Natomiast opracowanych biografii i biogramów przedstawicieli naszej dyscypliny, koncentrujących się na ich działalności naukowej, jest wiele. Wystarczy wskazać książki Kazimierzy Zawistowicz-Adamskiej (1966), Anny Kutrzeby-Pojnarowej (1977), Witolda Armona (1977), a przede wszystkim cenne siedem już tomów *Etnografów i ludoznawców polskich. Sylwetki, szkice biograficzne*, zainicjowanych przez Ewę Fryś-Pietraszkową, Annę Kowalską-Lewicką i Annę Spiss, a kontynuowanych przez Katarzynę Ceklarz i Jana Świącha (Fryś-Pietraszkowa, Spiss i in. 2002–2023).

Zastanawiająca jest mała liczba w polskiej literaturze osobistych relacji z etnograficznych badań w naszym kraju. Badania terenowe, rozmowy z ludźmi i obserwacja ich zachowań poza własnym środowiskiem badacza, stanowią przecież jeden z wyróżników naszej dyscypliny. Są szczególnym sposobem życia, wymagającym od badacza zerwania z codziennym jego trybem, dostosowania się do ludzi żyjących inaczej. Za bardziej interesujące i godne opisu uznano przebywanie i badania wśród ludów pozaeuropejskich. Wielu uczonych pozostawiło o nich relacje, m.in. Wacław Sieroszewski (1900) oraz Jan Czekanowski (1968). O badaniach na naszym terenie, jeszcze niedawno zmuszających do dużych starań o miejsce do nocowania i wyżywienie, zawsze wymagających zmiany środowiska, pisały K. Zawistowicz-Adamska (1948) oraz Anna Szyfer (2006). Ta ostanía opowiada o doświadczeniach badaczki terenowej dawniej, również o pchłach nie dających jej spać pod pierzyną. Długo obowiązywało rozdzielanie przeżyć osobistych badacza od jego działań zawodowych.

Do terenu i ludzi tam żyjących zbliżyły monografie dotyczące społeczności wiejskich. W *Spółeczności wiejskiej* K. Zawistowicz-Adamskiej (1948) pojawiają się już konkretni wyróżnieni: „dziadek”, „ciotka” i inni. W drugim wydaniu tej książki z roku 1958 znajdujemy podtytuł *Wspomnienia i materiały z badań terenowych, Zaborów 1937–1938*. W badaniach w sześciu wioskach powiatu koszalińskiego, podjętych w 1960 r. przez zespół kierowany przez J. Bursztę, w których brałem udział, uwaga skierowana była

nadal na grupy i kategorie ich mieszkańców. Konkretni ludzie, osadnicy z elementami ich biografii, w rozmowach z ważnym w nich pytaniem o miejsce ich uprzedniego zamieszkania, a później w opracowaniach pojawiali się rzadko. Tytuł książki z tych badań *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej* (Burszta 1964) świadczy o dążeniu do uzyskania ogólnego ich obrazu. Zarówno monografią wioski Murzynowo, jak i studium tożsamości kulturowej jej mieszkańców, jest książka Jacka Olędzkiego (1991). Napisana została na podstawie badań terenowych opartych na założeniu „dwupodmiotowości”: podmiotowości tak członków wybranej do badań społeczności, jak i badacza, poznających się wzajemnie. Zbliżenie się do rozmówców i informowanie o nich do granicy naruszającej, w ich rozumieniu, prawo do prywatności skutkowało wytoczeniem autorowi, po publikacji książki, procesu sądowego na długo przed uchwaloną 29 sierpnia 1997 r. „Ustawą o ochronie danych osobowych”. Dbałość o zachowanie anonimowości informatorów i badanej społeczności w antropologii amerykańskiej obowiązywała już od dawna. Przestrzegana była do tego stopnia, że do dzisiaj nie można zidentyfikować indiańskiej wsi El Nopal, będącej terenem badań Alicji Iwańskiej w połowie XX w. (Iwańska 2024).

Zainteresowanie tożsamością, zarówno kulturową, jak przede wszystkim etniczną, wymagało zwrócenia uwagi na jednostki z ich tożsamością indywidualną. Badano ją zarówno na pograniczach regionów, jak i w ich ramach, to np. prace Romana Reinfussa (1946) i A. Szyfer (1996), i dostrzegano zarówno w elementach kultury widocznej na zewnątrz, jak i wydobywanej ze świadomości rozmówców. Zróżnicowanie etniczne w PRL-u, państwie podkreślającym znaczenie uzyskanej jednorodności etnicznej, długo nie było przedmiotem badań. Wyłomu dokonał Andrzej Kwilecki, socjolog, publikując najpierw w czasopiśmie etnograficznym (Kwilecki 1968), a później w postaci oddzielnej książki (Kwilecki 1974), prace o Łemkach. Nawiązał w ten sposób do studiów etnicznych i narodowościowych prowadzonych w przedwojennej Polsce, m.in. przez J. Obrębskiego, Leona Wasilewskiego i innych badaczy omówionych przez Wojciecha Olszewskiego (2001). Jeszcze w PRL-u nastąpił rozwój studiów nad grupami Polaków rozproszonymi po świecie. Prowadzone były m.in. nad Polonią w Stanach Zjednoczonych, to np. książka Aleksandra Posern-Zielińskiego (1982). W czasach III Rzeczypospolitej, po odzyskaniu suwerenności, badania poszerzono o Polaków żyjących na terenach dawnego ZSRR, m.in. w Białorusi, objętych pracą Iwony Kabzińskiej (1999) oraz w Kazachstanie, którymi zajmował się Marek Gawęcki (2013) i Zbigniew Jasiewicz (1992).

W skrótownym tu przeglądzie przedzierania się etnografii/etnologii/antropologii polskiej do wiedzy o życiu konkretnych ludzi i poszukiwań sposobu właściwego ich przedstawiania, z barierami tworzonymi przez naszą kulturę, nie może zabraknąć studiów nad sztuką ludową. Twórcy tej sztuki mieli szczególne cechy osobiste, wymagali przedstawienia informacji o ich życiu. Ważne są badania i prace Mieczysława

Gładysza jeszcze z okresu przedwojennego, przede wszystkim z bliskim mi, z racji moich zainteresowań kowalstwem, *Zdobnictwem metalowym na Śląsku* (Gładysz 1938). W rozdziale „Zdobnicy ludowi” pomieszczone zostały fotografie i biogramy rozmówców badacza, kowali zdobiących swoje wyroby. Po wojnie zasłużony dla poznania i utrwalenia wiedzy o twórcach ludowych i nieprofesjonalnych był A. Jackowski, autor książek *O rzeźbach i rzeźbiarzach* (1997) oraz *Świat Nikifora* (2005).

W najnowszym polskim piśmiennictwie etnologicznym sposób pisania uzależniony jest od przyjmowanych założeń i celów pracy oraz od osobowości autora. Łączenie badań z przeżyciami doświadczanymi w ich trakcie przez piszącego dobrze prezentuje książka Jerzego S. Wasilewskiego *Etnolog w podróży* (2023). Badacz spotyka ludzi i odnotowuje ich nazwiska, kontempluje krajobrazy, spożywa posiłki, doświadcza radości z odkryć, wdrapuje się w Moskwie na łufę czołgu, w Azji Środkowej odwiedza toalety, opowiada o biografii swego mistrza Witolda Dynowskiego i niektórych rozmówców. Stwierdza: „Ale etnografia musi być realistyczna – inaczej nie będzie w ogóle etnografią” (Wasilewski 2023: 42). Nie publikuje dziennika, dziennikiem nie jest także książka Anny Wieczorkiewicz *Szkice o drodze do Indii* (2022). Autorka przyjęła w niej odmienne stanowisko w porównaniu z J.S. Wasilewskim. Napisała: „Oczywiście ja także podróżowałam po Indiach... Każdy z nich [wyjazdów – Z. J.] trwał mniej więcej miesiąc i skupiał się na innym obszarze. Pozwalały mi one lepiej zrozumieć temat, ale nie wprowadzam autoetnografii do zestawu metod, którymi się posługuję. Nie chciałam bowiem szkicować autoportretu...” (Wieczorkiewicz 2022: 20).

We wczesnych moich pracach brakuje informacji o biografii informatorów. Dane o charakterze biograficznym pojawiły się natomiast w wywiadach z badań nad adaptacją i integracją kulturową osadników na polskich ziemiach zachodnich i północnych. W książce o rodzinie wiejskiej na Ziemi Lubuskiej (Jasiewicz 1977) zamieściłem obszernie fragmenty opowieści o życiu rodzinnym, oczywiście bez nazwisk rozmówców. Moje publikacje dotyczące rdzennych mieszkańców Azji Środkowej nie przynosiły informacji o konkretnych ludziach, nie podawały ich nazwisk. W głównym ostatnio kierunku moich prac, jakimi była historia polskiej etnografii/etnologii/antropologii, w szerokim zakresie korzystałem z biografii uczonych zasłużonych dla tej dyscypliny, publikowanych często w poświęconych im „księgach jubileuszowych” oraz tworzonych przez nich lub ich dotyczących dokumentów biograficznych: pamiętników, wspomnień i listów. Świadomy znaczenia źródeł biograficznych i jednocześnie tego, jak przedstawiciele mojej dyscypliny powściągliwi byli w ujawnianiu faktów ze swojego życia, zachęcałem ich do opowiedzenia o sobie, przygotowując pytania i publikując w latach 1995–2014 w „Ludzie” wywiady z niektórymi z nich. Ukazało się ich siedem, seria zakończona została wywiadem przeprowadzonym przez Danutę Penkałę-Gawęcką ze mną, z dołączonymi moimi pytaniami (Penkała-Gawęcka, Jasiewicz 2019).

O Innym, o Oskarze Kolbergu

Oskarem Kolbergiem zajmowałem się już od dawna. Bardzo dawno temu opracowałem z rękopisów, razem z muzykolożką Danutą Pawlak, dwa tomy *Gór i Podgórze* (Kolberg 1968). Powrót do O. Kolberga i pozostawionych przezeń materiałów nastąpił w 2011 r., w którym podjąłem się kierowania projektem „Dokończenie prac badawczych i dokumentacyjnych związanych z edycją Dzieł wszystkich Oskara Kolberga”, finansowanym przez Narodowy Program Rozwoju Humanistyki. Pracom organizacyjnym towarzyszyły studia nad dorobkiem tego wybitnego dokumentalisty i badacza, w wyniku których powstało kilka moich artykułów, z najobszerniejszym z nich, tu omawianym, *Etnografia Oskara Kolberga* (Jasiewicz 2024). Powstało opracowanie, jakich wiele w piśmiennictwie: o ważnej dla nauki postaci. Wybór padł na etnografię, istotną, lecz nie jedyną dziedzinę aktywności O. Kolberga związaną z nauką. Działalność w zakresie etnografii opisałem w powiązaniu z kolejami życia badacza i jego uwarunkowaniami. Powstała biografia naukowa nie może być nazwana „biografią zawodową”, bo O. Kolberg nie był profesjonalistą, nie miał stałego zatrudnienia, nie był związany na stałe z jakąś instytucją, zajmował się wieloma sprawami. Życie i działalność O. Kolberga wskazuje na ograniczoność stosowania terminów „profesjonalna sfera życia” czy „biografia zawodowa”. Nakazuje szukać innych określeń związanych z przyjętymi zadaniami, pasjami, misją, ważnymi w życiu przedstawianej postaci. Zajmowanie się etnografią przez O. Kolberga było wyróżnionym sposobem życia i łączyło się z jego całością. Na dotarcie do nich pozwalają bogate i szczęśliwie zachowane źródła. Są różnorodne: szkice autobiograficzne, itineraria, notatki z wydatków, a nawet legitymacje policyjne, niezwykle cenna korespondencja, zapisy pozostawione w opublikowanych tomach oraz w archiwum. Były wykorzystywane w licznych biografiach O. Kolberga napisanych w różnym czasie przez wielu autorów.

Uwarunkowania, które wpływały na życie i działalność badacza, wskazane w mojej pracy, są różne. Wzorem innych autorów piszę o znaczeniu środowiska rodzinnego dla ukształtowania się jego osobowości i zainteresowań. Rodzina była inteligencka, protestancka, nowo, lecz z determinacją, zakorzeniona w polskości, o szerokich zainteresowaniach kulturalnych. Ojciec oraz bracia pracowali naukowo lub zajmowali się sztuką, matka była osobą wykształconą. Bycie członkiem rodziny o wyznaniu innym niż dominujące w kraju, spowodowało tolerancję wobec innych religii i umożliwiło kontaktowanie się z ich członkami, m.in. licznymi księżmi katolickimi. Patriotyzm, tak silny w rodzinie Kolbergów, u omawianego tu badacza budowany był na idei historycznego, wieloetnicznego, politycznego, narodu polskiego, idei mającej początek w I Rzeczypospolitej i umacnianej w XIX w. Naród ten tworzyły, obok etnicznych Polaków, inne grupy etniczne uznane za „pierwotne” (Kolberg 1963: 44), jak Rusini/Ukraińcy, Białorusini oraz Litwini. O. Kolberg uznawał ich odrębność kulturową, był żyty

z wielokulturowością i ją akceptował, poświęcił im wiele swoich prac. Przeciwwstawiał się jednakże wyraźnym, już w okresie jego życia, ich dążeniom do uzyskania statusu odrębnych narodów.

Wpływ na działalność O. Kolberga mieli także towarzysze z młodości, z którymi wyprawiał się do wsi podwarszawskich, kiedy „ani nie myślał zostać etnografem i tylko dla celów ludowo-muzycznych” (Kolberg 1969: 392). Ważne było środowisko autorów *Encyklopedii powszechnej* Samuela Orgelbranda, z którym O. Kolberg współpracował od 1859 r. Przeniesienie się O. Kolberga do Galicji w 1871 r. spowodowało, że przestaje pracować głównie sam, wchodzi w środowisko naukowe Krakowa i otrzymuje pomoc od działających w nim instytucji naukowych. To długi okres życia badacza i kontaktowanie się z szerokim kręgiem ludzi sprawiły, że był kształtowany nie przez jedną a kilka, użyj tu określenia Barbary Skargi, „formacji intelektualnych” (Skarga 1987: 7, 24). Zdaniem Joanny Tokarskiej-Bakir O. Kolberg był „uosobieniem kolektywnej świadomości” jego czasu, przy czym mowa oczywiście o świadomości określonego środowiska. Autorka ta dostrzegła także rolę w jej tworzeniu biografii badacza i jego cech osobistych (Tokarska-Bakir 2004: 50), zapewniających mu w tej kolektywnej świadomości szczególne miejsce.

Ważne w związkach O. Kolberga z etnografią było przeniesienie się do Galicji. Zostaje tzw. „członkiem przybranym” Komisji Antropologicznej, powołanej uchwałą Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności z 20 października 1873 r., której przewodniczącym obrano prof. Józefa Majera, a zastępcą sekretarza dr. Izydora Kopernickiego, osobą znaczącą w życiu O. Kolberga. Na posiedzeniu Komisji w dniu 16 maja 1874 r. powierzono mu przewodnictwo Sekcji Etnologicznej, jednej z trzech sekcji Komisji, której przewodniczył do swojej śmierci w 1890 r. (Bieńkowski 1967: 72). Kolberg podkreślał związek swoich prac z Akademią Umiejętności: „Etnografia jest moim zajęciem specjalnym; użytkuję więc z prac, które mi nadsyłają prywatni lub też daje do opracowania Akademia” (Kolberg 1965: 574).

Wraz z wiedzą o etnografii, nabywanej na równoległej ścieżce biegu życia i rozwoju dyscypliny, deklarowany, precyzowany i praktykowany był przez niego różny cel jej uprawiania. Już w 1857 r. pisał o gromadzeniu materiałów, początkowo jednak nie dla etnografii (Kolberg 1965: 70). Materiały miały służyć, co stwierdzał w liście z 1867 r., „szczegółowym badaniom ludu naszego” (Kolberg 1965: 204). Wielokrotnie powtarzał: „Ja daję właśnie materiał do tych wszystkich prac (...), daję tylko materiał” (Kolberg 1971: 416). Deklarował obiektywizm: „Celem pracy tej będzie rzetelne, jasne i dokładne przedstawienie przedmiotu czy faktu” (Kolberg 1965: 101). Jednocześnie, co czyni go wyjątkowym w jego czasie, dostrzegł związek sposobu opisu i opiniowania świata z osobą świat ten obserwującą (Kolberg 1963: 47). Zajmując się badaczem dowodzę, że był zbieraczem doskonalącym swój warsztat i stającym się dokumentalistą, nie tylko zbierającym, ale także analizującym i interpretującym zebrane przez siebie materiały.

O. Kolberg pozostawił informacje nie tylko o sobie, ale również o kontaktujących się z nim ludziach. Byli to korespondujący z nim członkowie rodziny, inni podziеляjący jego zainteresowania, goszczący go w terenie, także dostarczający mu materiały. Najważniejsi, z perspektywy etnografii, byli jego rozmówcy w terenie pochodzący z ludu, dostarczający melodii i tekstów pieśni, scenariuszy obyczajów oraz opisów przedmiotów. Kolberg przekazał o nich tylko niezwykle skromne informacje. Wyprzedził go współczesny mu Gustaw Gizewiusz, który skrupulatnie notował nazwiska udzielających mu wywiadu (Skrucka 2014: 109). Tylko nieliczni informatorzy przekazujący O. Kolbergowi wiedzę o swojej kulturze, odnotowani zostali z imienia i nazwiska, jeszcze rzadziej badacz informował o ich życiu. Pozostawione zapisy świadczą jednak o tym, że O. Kolberg swoich rozmówców doceniał i szanował. Daleki był od postaci badacza, którą rysował Ludwik Stomma: „Przyjeżdżał do kolejnego dworku (...), po kolacji prosił właściciela, żeby wezwał chłopą – no tego, coście go jeszcze nie zbatożyli, boby jęczać, psuć melodię” (Stomma 2014: 96). Stomma przeciwstawiał się w ten sposób, krzywdząc Kolberga, przedstawianiu sielankowego obrazu wsi z XIX w. Zasada braku zaopatrywania otrzymanej informacji, skrupulatnie lokalizowanej, nazwiskiem osoby ją przekazującej, przyjmowana przez O. Kolberga, wynikała z traktowania przez niego ludu jako uogólnionej grupy ludzi, a kultury ludowej jako anonimowego wytworu zbiorowego.

Przedstawiając kolejne życia O. Kolberga i ich związek z jego pracami w zakresie etnografii byłem świadomy relacji, jakie zawiązują się między autorem z jego przekonaniami a postacią, o której on pisze.

O sobie w podróżach

W dziennikach z podróży do Azji Środkowej, poprzedzonych pobytem w Rosji i na Kaukazie, odbytych w 1963 i 1974 r., moja uwaga skierowana była na siebie samego, gromadzącego materiały etnograficzne w odwiedzanych miejscach i przy pomocy spotkanych tam ludzi. W trakcie wyprawy EWA-76 do Afganistanu w 1976 r. byli to także współuczestnicy: pracownicy i studenci Katedry Etnografii mojego Uniwersytetu, pracujący także na tym Uniwersytecie fotograf i jednocześnie filmowiec, tłumacz, lekarz i kierowcy, z którymi dzieliłem życie i współdziałałem realizując jej cele. Czas, niezbywalny element życia i podróży, stał się oczywisty w tekście, w którym zachowałem formę dziennika. Przestrzeń, także w podróżach ważna, odnotowana została w postaci nazw miejsc pobytu i wymienionej w tytule dzienników rzece Amu-darii.

W trakcie pierwszego wyjazdu miałem 29 lat, pracowałem w Katedrze Etnografii kierowanej przez prof. J. Bursztę, na prowadzącym wiele kierunków studiów Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, zdobyłem tam stopień doktora i doktora habilitowanego. Bezpośrednio przed wyprawą do Afganistanu pełniłem funkcję dziekana tego Wydziału. Teren Azji Środkowej, głównie Uzbekistan,

wybrałem, bo był jednym z niewielu dostępnych dla pracownika instytucji nie dysponującej dewizami, jakże ważnymi w tym czasie. Wiedziałem z literatury, także z relacji pozostawionych przez Polaków, że jest to teren niezmiernie interesujący ze względu na siłę miejscowej kultury poddawanej kolonizatorskim oddziaływaniom Rosji carskiej i Związku Radzieckiego.

Chciałem wyjechać, do wyjazdów byłem zdeterminowany. Po bardzo interesujących wykładach prof. K. Moszyńskiego, wysłuchanych w roku akademickim 1951/52 na Uniwersytecie Jagiellońskim i po współpracy z dr Marią Frankowską, późniejszą profesorem, prowadzącą w Poznaniu zajęcia z etnografii powszechnej, byłem przekonany, że aby stać się prawdziwym etnografem trzeba prowadzić badania poza Europą. W nauce polskiej nie było rozdziału na *Volkskunde* i *Völkerkunde*. Przyjmowałem twierdzenie o jedności natury ludzkiej, gotowy byłem zauważać nie tylko różnice między światem własnym a oglądanym, ale także podobieństwa, porównywalne do mojego zachowania i wartości spotykanych ludzi. Nie byłem nastawiony na poszukiwanie egzotyki.

Wyjazdy moje były etnograficznymi badaniami terenowymi, często odbiegały jednak od ich wzorów podręcznikowych. Były zależne od warunków w Polsce i w miejscu badań, a także stopnia mojego przygotowania do zrozumienia kultury ludzi w miejscach, które odwiedzałem. W Rosji i na Kaukazie polegały na gromadzeniu materiałów, głównie w instytucjach naukowych, muzealnych i w bibliotekach. Nie omijałem okazji obserwowania stosunków w instytucjach, które były dla mnie ważne, życia studentów w akademiku Uniwersytetu Moskiewskiego na ówczesnych Wzgórzach Leninowskich, gdzie zamieszkałem, a także w innych miejscach. To w trakcie dyskusji w Katedrze Archeologii i Etnologii Uniwersytetu Moskiewskiego przestrzegano mnie przed zajmowaniem się zmianami kulturowymi w Uzbekistanie. Prof. S.A. Tokariew obawiał się, że ulegnę wpływom literatury o charakterze propagandowym. Nie odstąpiłem jednak od tego projektu. Dodatkowym tematem, który zgłosiłem, były rzeźmosła metalowe w Azji Środkowej. Byłem do niego przygotowany swoją pracą doktorską dotyczącą kowalstwa wiejskiego w Wielkopolsce. Pracownicy instytucji, do których kierowały mnie moje zainteresowania, w większości byli pomocni, niektórzy jednak obawiali się kontaktów z obcokrajowcem. Przyjmowany życzliwie w pokojach pracowników miałem wokół siebie pustkę w trakcie zebrania ogólnych. Rozumiałem obawy, były następstwem terroru stalinowskiego, łagodzonego w ramach „odwilży” po XX Zjeździe KPZR w 1956 r. Otwarcu wobec mnie okazywali się zwolnieni z gułagów, spotykani na ławkach w parku. W moich zapisach pojawia się słowo „depresja”. Spowodowana była trudnymi dla mnie do zrozumienia stosunkami między ludźmi, a także biurokracją, przez wiele miesięcy musiałem starać się w Moskwie o zezwolenie na wyjazd do Uzbekistanu. Z doświadczeń z podróży przedstawię te, które były ważne dla mnie jako etnografa kontaktującego się z ludźmi z innych kultur.

Łądowanie w Taszkencie 7 września 1963 r. W starym mieście odmienna architektura, na ulicach ludzie w miejscowych strojach, dwukolne arby. Włóczenie się po ulicach, bazarze, cmentarzach, parkach, karmienie się miejscowymi potrawami, z których najważniejszą był *osz* – pilaw. Próby rozmów w warsztatach rzemieślniczych i w innych miejscach dotyczące tradycyjnych rzemiosł, stosunków rodzinnych i w społecznościach lokalnych, religii, pożywienia. Nieomalże bolesna świadomość przegrody oddzielającej mnie od ludzi. Przypisany zostaję do Sektora Etnografii w Instytucie Historii i Archeologii Uzbekkiej Akademii Nauk, którym kieruje O.A. Sucharieva, z rodziny jeszcze od czasów carskich zamieszkałej w Taszkencie. Etnografowie Uzbekcy zapraszają na obiad, *osz* z kotła ustawionego na ulicy. Tłumaczą miejscowe napięcia kulturowe. Przybyli z prowincji studenci siedzą w bibliotekach z nakrytą głową, bibliotekarka Rosjanka krzyczy na nich, że są niekulturalni, a przecież do meczetu wchodzi się tylko z nakryciem głowy. Wyjazd do Fergany i Margelanu pod opieką aspirantki, Uzbekzki Rozy Kurbangalijewej. Przejęta swoją rolą, pomocna, ale utrzymująca dystans. Pierwszy dłuższy wywiad z kowalem, odwiedziny w wytwórni *chan*, atlasu, ulubionej przez Uzbekzki tkaniny, samotna wyprawa do doliny i miejscowości Szachimardon na zboczach Gór Ałajskich, ekskawy Uzbekistanu na terenie Kirgizji. Zachwalano widoki górskie, nie mówiono, że jest to miejsce pielgrzymek do legendarnego grobu Alego, męża Fatimy, zięcia Proroka, zresztą zniszczonego. Spotkani tam ludzie opowiadają, że przyjechali oglądać góry i odwiedzić mauzoleum Hakimzade Niyazi, uzbekiego poety i rewolucjonisty. Siedzą jednak wokół miejsca, w którym był grób Alego.

Wyjazd pociągiem do Samarkandy. Konduktor, a zarazem serwujący herbatę, Żyd bucharski, nie potraktował mnie przyjaźnie. „Ja ciebie nie lubię, nie lubię Żydów z Polski”. Herbaty nie dostałem. Olśniewające zabytki w Samarkandzie, rozmowy na ulicach i w restauracjach, większość mieszkańców to Tadžycy. W miejscowym muzeum szukam śladów Leona Barszczewskiego, który pozostawił znakomitą kolekcję fotografii z tego terenu z końca XIX w. Z listem polecającym idę do przedsiębiorstwa „Praca Kobiet” wytwarzającego haftowane tkaniny do dekoracji wnętrz, *suzani*, pożądane jako dary ślubne. Podprowadza mnie dwóch chłopców, początkowo nieufnych – „bo obcy porywają dzieci”. Poczułem siłę uniwersaliów kulturowych. Wędrówki po bazarze, tam m.in. drewniane rurki do odprowadzania moczu niemowląt leżących w powijkach w kołyskach. Spacer wieczorem po parku z poznanymi Uzbekiem i Mongołem. Opowiadają o stosunku do innych grup etnicznych w ich środowiskach. Wycieczka do Pendżykentu, już na terenie Tadżykistanu, znanego z wykopalisk. Po drodze widok wywołujący dreszcz u etnografa zajmującego się zmianami kulturowymi. Zamiast zwierząt przepędzanych po słomie z kłosami w celu wymłócenia ziarna, w kółko kręci się traktor.

Przejazd do Buchary, straszliwie zapyłona, wielkie nagromadzenie zaniedbanych, zabytkowych budowli. W firmie „40 Lat Października”, oczywiście wszystkie są państwowe lub formalnie spółdzielcze, oglądam wytwarzanie przedmiotów zdobionych haftem złotą nicią. Do sanktuarium Czaszma-Ajub ze źródłem z wodą leczniczą. Grupy modlących się ludzi. Na cmentarzu spotykam orszak pogrzebowy, sami mężczyźni, pytam się, czy mogę uczestniczyć w pogrzebie. Mogę, ale nie wolno mi fotografować. Często jestem skrępowany nieznanymi miejscowych zwyczajów, byłem już przepędzany za fotografowanie. Długa rozmowa w warsztacie kowala, mistrza *usto* Szarifowa.

Wieczorem 14 października wyjazd do Duszanbe, stolicy Tadżykistanu. Przed Termezem pociąg podjeżdża na odległość kilkuset metrów do Amu-darii. Druciane płoty, wieże strażnicze, granica z Afganistanem. W Duszanbe idę do Instytutu Historii Tadżyckiej Akademii Nauk, prowadzą mnie do Antoniny Pisarczyk, kierowniczkę Sektora Etnografii. Urodziła się w Kokandzie, jest „prawdziwą” Polką, narodowość ma wpisaną w dowodzie osobistym, wdowa po cenionym prof. M.S. Andrejewie, znawcy kultury Azji Środkowej. Jest bardzo szanowana, życzliwa, pragnie pomóc. W restauracji rozmowa z młodym Tadżykiem, zgnębiony, chce go wziąć do wojska. Zamawia wódkę. Zwierza się, że podczas awantury w autobusie wygarnął Rosjanom. – „Po co tu przyszliście, tu przyszli sami złodzieje, uczciwi Rosjanie jadą do Syberii”. Ma żal do Rosjan, że traktują nieobyte Tadżyczki zesłane z gór jak zwierzęta. Kiedy miał dwa lata ojciec zeswatał go z córką swego przyjaciela, zawarto umowę przedślubną *akad*. Nie zgodził się na to małżeństwo, dziewczyna wyszła za innego, było mu trochę smutno. Wyplacanie kałymu zdarza się, ale rzadko, w górach. Wielonożstwo zdarza się, dodatkowe żony nielegalne, przedstawiane jako członkinie rodziny. Żenią się głównie w obrębie swojej narodowości albo wśród muzulmanów, przecież wszyscy oni podobni.

Ciągnie mnie w okoliczne góry, chcę wejść na Alachszan. Po drodze stary oracz z radłem *omocz*, ciągnionym przez dwa woły. Chyba najbardziej interesujące zdjęcie etnograficzne zrobione przeze mnie na tym terenie. Nastaje noc, na szczęście wychodzi wielki, orientalny księżyc. Spotkany człowiek proponuje nocleg, zaskoczony odmawiam i długo tego żałuję.

Powrót do Taszkentu i zaproszenie do odwiedzin domu poznanego już etnografa Biełła Aminowa. Dom na przedmieściu „Samarkandzkie Wrota”, po drodze spotykamy głośną i radosną grupę obnoszącą po dzielnicy chłopca. To *bola mast*, „pijany” chłopiec, przygotowywany do obrzezania. Obnoszenie części rodzinnej i społeczności lokalnej święta *sunnat toj*. Przekraczam solidną bramę, prowadzony jestem do pomieszczenia przeznaczanego dla gości *taszkari*. Rodzina duża, wielopokoleniowa, rolę gospodyni pełni *janga*, żona najstarszego brata Biełła (Jasiewicz 2026: zapisy między 7.09.–27.10.1963 r.).

W 1974 r. wróciłem do Uzbekistanu po 11 latach. Jestem starszy, mam inny status w Uzbekistanie, zostałem przyjęty przez Uniwersytet w Taszkencie dzięki poparciu prof. Isy Dżabbarowa. Przyjechałem z moją książką o Uzbekach (Jasiewicz 1969), uzbekcy etnografowie byli z niej zadowoleni. Zostałem uznany za gościa Uzbeków, a to wiele znaczyło.

Występowałem w dwóch rolach, niesprzecznych z sobą. Byłem etnografem z programem gromadzenia informacji o kulturze Uzbeków, jednocześnie, nie przestając być etnografem, uczestniczyłem w ich życiu rodzinnym, zapraszany byłem do ich domów. Na plan dalszy zeszyły badania nad tradycyjnymi rzemiosłami, stało się nimi poznawanie miejskich społeczności lokalnych – *machalla* w języku uzbeckim, *guzar* w tadżyckim – oraz życia rodzinnego. W obu tych dziedzinach kultury tradycja przenikała się z przyjmowanymi i adoptowanymi nowymi jej formami.

Ułatwiono mi dotarcie do *machalli*. Odwiedziłem i przeprowadziłem wywiady w kilku z nich w Taszkencie, Samarkandzie i Chiwie. Zafascynowany byłem siłą oddziaływania tych społeczności, ich umiejętnością dostosowania się do nowych warunków i utrzymania ważnych wartości, zachowań rodzinnych i wspólnotowych. Życie rodzinne obserwowałem jako zapraszany do domów gość. Przez mojego miejscowego opiekuna, prof. Isę Dżabbarowa, zostałem włączony do nawiązującego do miejscowej tradycji zwyczaju spotkań biesiadnych *gap*, organizowanych przemiennie przez kolejne rodziny, zwykle co tydzień. W trakcie jednego z odwiedzin trzy stare kobiety wkroczyły do pokoju dla gości, wzniosły ręce nad moją głowę z błogosławieństwem. – „Allah Ak-bar, obys dożył wesela swoich wnuków”. Zyskiwałem uznanie jako ojciec trzech synów.

W domu u mojego nauczyciela języka uzbeckiego Tahira. Wyciąga owinięty w tkaninę Koran, mówi, że w dobrych rodzinach Koran przekazywany jest z ojca na syna. Z Biełłem Aminowem na stypę *jigirma* w rodzinie jego przyjaciela. Setki uczestniczących z *machalli*, przychodzących na chwilę. Jeden ze starszych mężczyzn recytuje Koran, wszyscy z uwagą wysłuchują, kończą *amin*. Biełł wyjaśnia, że umiejętność recytowania Koranu bardzo ceniona, nikt jednak nie rozumie tekstu arabskiego. Przejawy religijności nie są już teraz szczególnie ukrywane, czuję się jednak wyróżniony okazanym zaufaniem.

Razem z Isą Dżabbarowem pojechałem w jego rodzinne strony, do ukochanego przez niego Chorezmu. Odwiedziny w domu jego siostry, wspomnianie dziejów rodziny. Dziadek był niewolnikiem przywiezionym z Iranu, w Chanacie Chiwijskim niewolnictwo zniesiono dopiero w 1917 r. Zwiedzanie Chiwy, przyjęcia u przyjaciół Isy świętujących jego habilitację, tam nazywaną doktoratem, wielki szacunek dla tytułów (Jasiewicz 2026: zapisy między 18.03.–13.04. 1974 r.).

Status gościa nie chronił, kiedy opuściło się środowisko uniwersyteckie oraz przyjaciół i podejmowało działania na własną rękę. Doświadczyłem tego w Samarkandzie, kiedy sam próbowałem przeprowadzić wywiad w tradycyjnej dzielnicy, tu nazywanej *guzar*. Starcy pijący *czoj* w *czojchona* w budynku zarządu dzielnicy rozmawiali ze mną życzliwie, po chwili jednak pojawił się milicjant i wyprowadził stamtąd. Po telefonie do Uniwersytetu puszczono mnie, do *guzaru* nie było już powrotu. Także w Samarkandzie miałem trudne dni, kiedy przegrzebano moje rzeczy w hotelu, naświetlono film w aparacie, nie wpuszczono do zbiorów muzealnych, odmawiano książek w bibliotece. Najprawdopodobniej było to następstwem mojego zbliżenia się, w trakcie jednej z podmiejskich, samotnych wycieczek, do mauzoleum Czapan-ata, które okazało się obiektem militarnym. Zastanawiałem się, czy jestem inwigilowany, czy też podlegam urojeniom prześladowczym, którym sprzyjały stresujące wydarzenia w obcym środowisku.

EWA-76, Etnograficzna Wyprawa do Afganistanu w 1976 r., stworzyła odmienną sytuację w porównaniu z Uzbekistanem. Tam ja sam kontaktowałem się ze światem, teraz byłem w zespole i razem z nim próbowałem poznawać zmieniające się w trakcie

naszego przemieszczania się społeczności i ich kultury. Zespół był równie ważny jak świat wobec niego zewnętrzny, przecież to w nim żyłem, czułem się bezpiecznie, był odpowiedzialny za realizację celów wyprawy. Tworzyli ten zespół jego uczestnicy o odmiennych osobowościach, przekonani o konieczności równości, tak potrzebnej w trudnych warunkach. Jednym z wyrazistych propagatorów równych praw i obowiązków był lekarz wyprawy, psychiatra, który nawoływał nie tylko do równości, ale również do szczerości w wypowiedziach. Choć nie mam osobowości autorytarnej, tak o sobie myślę, na postępowanie moje wpływ wywarły pełnione funkcje. Z gotowością jednak przyjąłem zasady równości, doceniałem ogromny wkład pracy głównych organizatorów wyprawy, bez oporów pełniłem dyżury kuchenne i nocne. Przystosowanie nie było jednak łatwe, przykość sprawiały napięcia, niektóre z nich zapewne również przeze mnie powodowane, trudne jednak do uniknięcia w zespole przebywającym z sobą długo, skazanym na siebie. Zespół zdał egzamin, jego główni organizatorzy byli sprawni i odpowiedzialni, lekarz opiekuńczy, ułatwiający dostęp do miejscowej ludności, tłumacze nie tylko znający tureckie i irańskie języki, ale także umiejący je wykorzystywać dla zjednywania rozmówców, pozostali członkowie zespołu dobrze współdziałający. Rezultaty naukowe wyprawy były znaczne, ważne również było to, że uczestnicy wyprawy, za wyjątkiem jednego, zachowali dobrą o niej pamięć i żyjący utrzymują z sobą kontakty do dziś.

Świat zewnętrzny to ludzie spotykani po drodze i lokalne społeczności, w których prowadziliśmy badania stacjonarne. Spoza tych społeczności pochodziła pomagająca nam w Kabulu rodzina studenta Politechniki Poznańskiej oraz przydzielony do opieki nad nami młody oficer policji, bardzo z nami zaprzyjaźniony i pomocny. Pomagali nam także przebywający w Kabulu polscy studenci z orientalistyki w Warszawie i Krakowie. Dłużej zatrzymaliśmy się w czterech miejscowościach: Najaku, Tola-Barfak, Daulatabad i Kajsor.

We wszystkich tych miejscowościach, zamieszkałych przez Hazarów, Uzbeków i Turkmenów napływowi Pasztuni tworzą administrację i policję. Mamy pisma polecające z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z Kabulu, urzędnicy są nami zainteresowani, pomagają nam, spotykamy się na przyjęciach. Związek z administracją i policją z pewnością miał wpływ na stosunek do nas miejscowej ludności, był on jednak konieczny. W kontaktach z władzami najważniejszą rolę pełnił tłumacz, Andrzej Ananicz, znakomity w tych kontaktach.

Nasze zainteresowania badawcze zróżnicowane: rolnictwo, obrzędowość rodzinna, pozycja kobiety, medycyna ludowa, budownictwo, sprawy etniczne. Wracam do zainteresowań rzemiosłem. Potrafię sam odpytywać rzemieślników z używanych przez nich urządzeń, narzędzi i technik. Zadowolony jestem z odkrycia w Kajsor nieznanych w literaturze Hajdarów, grupy o niskiej pozycji społecznej, endogamicznej, z własnym, tajnym językiem, trudniącej się kowalstwem, zajmującej się także obrzezaniem (Jasiewicz 2026: zapisy między 14.07.–20.08.1976 r.).

Biografistyka w etnologii polskiej z mojej perspektywy

Do napisania tego artykułu skłoniły mnie dostrzeżone w naszej dyscyplinie naukowej zasady, zresztą zmieniane, przedstawiania „innych” jako rozmówców i siebie – jako badaczy i autorów. Wymieniałem znanych mi naukowców, korzystałem ze znanych mi lektur, rysowałem własny obraz dyscypliny i korzystanie w niej z materiałów auto/biograficznych. W tekście dotyczącym O. Kolberga analizowałem związki między życiem badacza a jego pracami w zakresie etnografii. Wskazałem na ograniczenia w tworzeniu przez niego i korzystaniu z danych biograficznych dotyczących jego informatorów w terenie. Zasiadając do spisywania moich dzienników z podróży obawiałem się, że będą nieinteresujące, tereny, przez które tak dawno temu wędrowałem, są teraz zmienione. Bałem się również spotkania z samym sobą sprzed lat. Czy potrafię zaakceptować to, że byłem wówczas „inny”? Dzienniki są dokumentem osobistym. Oczywisty jest związek opisu świata z osobowością poznającego, badań z biografią badacza. Swoje postępowanie nazwałem autoetnografią, sposobem, w którym opisujący, „ja” sprzed pół wieku i „ja” teraźniejszy, pozostaje w bliskim, osobistym kontakcie z opisywaną dawniej i przeżywaną rzeczywistością. W dziennikach nie sięgałem do bogatej literatury, zachowałem oryginalną treść zapisów, tylko niekiedy poddając je stylizacji. Relacjonując swoje podróże po Azji Środkowej i Afganistanie pragnąłem utrwalić znaczenie materiałów pozaeuropejskich w naszej dyscyplinie, pozostawić pamięć o warunkach ich prowadzenia w moim czasie, a jednocześnie pokazać jak wielu oddziaływaniom podlegać może dokument autobiograficzny. Jest subiektywny, każdy z uczestników naszej wyprawy do Afganistanu ma swoją z niej pamięć i inaczej o niej opowiada. W dziennikach widać ślady autocenzury. W Uzbekistanie nie zadawałem pytań dotyczących stosunku Uzbeków do Rosjan i innych ludzi z grup europejskich. Nie chciałem być uznany przez Uzbeków za ich inwigilującego. Nie chciałem także, aby moje zapisy dostały się w ręce pracowników aparatu bezpieczeństwa totalitarnego państwa. W Afganistanie, znając trudne tam stosunki międzyetniczne, nie pytałem o relacje między ludnością miejscową a przybyłymi Pasztunami, wieloma z nich pracującymi w administracji i policji, delegowanymi do różnych prowincji kraju.

Autobiografie i biografie stają się dokumentem i, jak wszystkie dokumenty, powinny być traktowane krytycznie. Autobiografie zależne są przecież od osobowości je piszących i celów, w jakich są pisane. Biografie są dziełem ich autorów posługujących się dostępnymi dla nich materiałami i decydujących o sposobie przedstawienia opisywanych postaci. Mimo koniecznej krytyki pozostają cennym źródłem dla wielu dyscyplin naukowych. Są niezbędne w studiach nad historią nauki. W tekstach etnologicznych/antropologicznych pojawiają się i są wykorzystywane w zależności od sposobu postrzegania człowieka jako twórcy i użytkownika kultury oraz przyjętych

celów i osobowości autora. Zainteresowanie się biografistyką w polskiej etnografii/etnologii/antropologii ułatwi dostrzeżenie nie tylko wspólnotowych treści kulturowych, ale równieżindywidualizowanych, coraz ważniejszych w kulturze współczesnej.

Bibliografia

- Armon, W. (1977). *Polscy badacze kultury Jakutów*. Wrocław: Ossolineum.
- Bieńkowski, W. (1967). Badania etnograficzne Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie oraz Komisji Etnograficznej Polskiej Akademii Umiejętności. *Lud*, 51, 71–81.
- Burszta, J. (red.) (1964). *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Burszta, W.J., Kafar, M. (2023). *Umykanie. Pomyślenia z etnografii życia*. Łódź–Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytet SWPS. DOI: <https://doi.org/10.18778/8331-270-5>.
- Czekanowski, J. (1968). *W głąb lasów Aruwimi*. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Dziegiel, L. (1996). *Swoboda na smyczy. Wspomnienia 1946–1956*. Kraków: Arcana.
- Fryś-Pietraszkowa, E., Spiss, A. i in. (red.) (2002–2023). *Etnografowie i ludoznawcy polscy. Sylwetki, szkice biograficzne*. T. 1–7. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Gawęcki, M. (2013). Polacy w Centralnej Azji. Analiza czynników kształtujących zesłańczą zbiorowość i jej stan współczesny. *Studia Biura Analiz Sejmowych BAS*, 2(34), 85–105.
- Gładysz, M. (1938). *Zdobnictwo metalowe na Śląsku*. Kraków: Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności.
- Iwańska, A. (2024). *Czysta i utopia. Meksykańska wieś Indian Mazahua*. Toruń: Muzeum Etnograficzne.
- Jackowski, A. (1996). *Na skróty. Wspomnienia*. Sejny: Ośrodek Pogranicze.
- Jackowski, A. (1997). *O rzeźbach i rzeźbiarzach*. Warszawa: Wydawnictwo Krupski i S-ka.
- Jackowski, A. (2005). *Świat Nikifora*. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria.
- Jasiewicz, Z. (1969). *Uzbeki. Studia nad przeobrażeniami społeczno-kulturowymi w XIX i XX wieku*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Jasiewicz, Z. (1977). *Rodzina wiejska na Ziemi Lubuskiej. Studium przeobrażeń rodziny na podstawie badań etnograficznych w wybranych wsiach*. Warszawa–Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Muzeum Ziemi Lubuskiej.
- Jasiewicz, Z. (1992). Polacy z Ukrainy w Kazachstanie. Etniczność a historia. *Lud*, 75, 11–54.
- Jasiewicz, Z. (2024). Etnografia Oskara Kolberga. W: E. Antyborzec, P. Dahlig, Z. Jasiewicz, E. Millerowa, D. Pawlakowa, M. Prochaska, *Oskar Kolberg. Człowiek i dzieło*. Cz. 2. *Studium monograficzne* (s. 523–611). Poznań: Instytut im. Oskara Kolberga.
- Jasiewicz, Z. (2026). *Z dziennika podróży etnografa po obu stronach Amu-darii*. Toruń: Muzeum Etnograficzne im. M. Znamierowskiej-Prüfferowej [w przygotowaniu].
- Kabzińska, I. (1999). *Wśród kościelnych Polaków. Wyznaczniki tożsamości etnicznej (narodowej) Polaków na Białorusi*. Warszawa: Instytut Archeologii i Etnologii PAN.
- Kafar, M. (red.) (2011). *Biografie naukowe. Perspektywa transdyscyplinarna*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

- Kolberg, O. (1963). *Wielkie Księstwo Poznańskie*. Cz. 1. J. Krzyżanowski (red.), „Dzieła wszystkie”. T. 9. Wrocław–Poznań: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Kolberg, O. (1965). *Korespondencja Oskara Kolberga*. Cz. 1. A. Skrukwa, E. Krzyżaniak (red.), „Dzieła wszystkie”. T. 64. Wrocław–Poznań: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Kolberg, O. (1968). *Góry i Pogórze*. E. Miller (red.), „Dzieła wszystkie”. T. 44, 45. Kraków–Warszawa: Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Kolberg, O. (1969). *Korespondencja Oskara Kolberga*. Cz. 3. A. Skrukwa, E. Krzyżaniak-Miller (red.), „Dzieła wszystkie”. T. 66. Wrocław–Poznań: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Kolberg, O. (1971). *Studia, rozprawy i artykuły*. E. Miller, A. Skrukwa (red.), „Dzieła wszystkie”. T. 63. Wrocław–Poznań: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Kutrzeba-Pojnarowa, A. (1977). *Kultura ludowa i jej badacze. Mit i rzeczywistość*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Kwilecki, A. (1968). Aktualne zagadnienia etniczne Łemków w Polsce. *Etnografia Polska*, 12, 86–119.
- Kwilecki, A. (1974). *Łemkowie. Zagadnienie migracji i asymilacji*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Malinowski, B. (2002). *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Obrębski, J. (2007). *Polesie. Studia etnosocjologiczne*. Kraków: Oficyna Naukowa.
- Olędzki, J. (1991). *Murzynowo. Znaki istnienia i tożsamości kulturalnej mieszkańców wioski nadwiślańskiej XVIII–XX wieku*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Olszewski, W. (2001). *Patriotyzm i tolerancja. Nurt humanistyczny w polskiej myśli etnologicznej do drugiej wojny światowej wobec procesów etnicznych na Kresach*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika.
- Poniatowski, S. (1966). Dziennik wyprawy (do kraju Goldów i Oroczonów). *Lud*, 50, 7–120.
- Penkala-Gawęcka, D., Jasiewicz, Z. (2019). Etnologia i Uniwersytet wypełniały moje życie i nadawały mu sens. Odpowiedzi na pytania Danuty Penkali Gawęckiej i... Zbigniewa Jasiewicza. *Lud*, 103, 371–413.
- Posern-Zieliński, A. (1982). *Tradycja a etniczność. Przemiany kultury Polonii amerykańskiej*. Wrocław: Ossolineum.
- Reinfuss, R. (1939–1945). Pogranicze krakowsko-góralskie w świetle dawnych i najnowszych badań etnograficznych. *Lud*, 36, 222–255.
- Sieroszewski, W. (1900). *12 lat w kraju Jakutów. Wrażenia i notatki*. Warszawa: Wydawnictwo Fr. Karpińskiego.
- Skarga, B. (1987). *Przeszość i interpretacje. Z warsztatu historyka filozofii*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Skrukwa, A. (2014). *Oskar Kolberg, 1814–1890*. Poznań: Instytut im. Oskara Kolberga.
- Stomma, L. (2014, 14 stycznia). Zegar od Janka. *Polityka*, 2941, 96.
- Szyfer, A. (1996). *Warmiacy. Studium tożsamości*. Poznań: Kantor wydawniczy SAWW.
- Szyfer, A. (2006). *Zapisane w pamięci. Z badań etnografa*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Talaysva, Don C. (1964). *Wódz słońca: autobiografia D.C. Talayesvy, Indianina z plemienia Hopi* (przeł. H. Krzeczowski). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Tokarska-Bakir, J. (2004). *Żydzi u Kolberga*, w: tejsze, *Rzeczy mgliste. Eseje i studia* (s. 49–72). Sejny: Wydawnictwo „Pogranicze”.
- Wasilewski, J.S. (2023). *Etnolog w podróży*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.

Wieczorkiewicz, A. (2022). *Szkice o drodze do Indii. Topika „orientalnej” podróży w kulturze współczesnej*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Zawistowicz-Adamska, K. (1948). *Spółeczność wiejska. Doświadczenia i rozważania z badań terenowych w Zaborowie*. Łódź: Polski Instytut Służby Społecznej.

Zawistowicz-Adamska, K. (1958). *Spółeczność wiejska. Wspomnienia i materiały z badań terenowych, Zaborów 1937–1938*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Zawistowicz-Adamska, K. (1966). *Wincenty Pol – badacz kultury ludowej*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Archiwalia

(BN PAU i PAN) Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie

BN PAU i PAN sygn. 2184, k. 68.: Kolberg, O. (1889). *Szkic autobiografii*. Rkp.

Streszczenie

Autor przedstawia zainteresowanie biografistyką w etnografii/etnologii/antropologii polskiej. Materiały autobiograficzne i biograficzne, długo w niej pomijane, stopniowo uznawane były za ważne. Autor analizuje ich miejsce i sposób wykorzystania w dwóch swoich tekstach: *Etnografia Oskara Kolberga* i *Z dziennika podróży etnografa po obu stronach Amu-darii*. Skierowanie uwagi na materiały biograficzne i autobiograficzne pozwala antropologom dostrzec w kulturze nie tylko treści wspólne, lecz także zindywidualizowane, coraz ważniejsze w kulturze współczesnej.

Słowa kluczowe: Afganistan, antropologia, biografistyka, ekspedycja etnologiczna, etnologia, etnografia, Oskar Kolberg, Uzbekistan

Summary

The focus of the article is the interest in biographies present in Polish ethnography/ethnology/anthropology. The long-ignored autobiographical and biographical sources have only gradually gained scholarly recognition. The author analyses their place and the manner they are used in Polish ethnology and in his two texts: 'Oskar Kolberg's Ethnography' and *The Journal from My Travels on both Sides of the Amu Darya*. Focusing on autobiography and biography allows anthropologists to notice in culture not only the shared content, but also the individualised content – an element becomes increasingly important in contemporary culture.

Keywords: Afghanistan, anthropology, biographies, ethnological expedition, ethnology, ethnography, Oskar Kolberg, Uzbekistan

Translated by Author